[illegible] POCZTOWY OPŁACONE RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, czwartek 10 sierpnia 1922. Nr. 213.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930·—, kwart. 2790·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·—, „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·—, „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Wstępne obrady konferencyi londyńskiej w sprawie odszkodowań.

Wiedeń. PAT. Wedle doniesień z Londynu konferencya wczorajsza rozpoczęła się o godzinie 11 przed południem. Liczna publiczność oczekiwała przybycia delegatów i aklamowała ich. Pierwsze posiedzenie trwało dwie godziny, poczem nastąpiła w południe przerwa w obradach. W czasie przerwy delegaci badali propozycye wysunięte przez Poincarego Gdy delegaci opuścili salę obrad, pozostali tam angielscy delegaci finansowi oraz Chamberlain i Evans i odbyli około 20-minutową konferencyę z Lloyd Georgem. Lord Courson nie był na posiedzeniu. Angielscy i francuscy delegaci odmawiają udzielenia wyjaśnień o przebiegu posiedzenia.

Mowa Poincare'go.

Londyn. PAT. W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincare przedstawił sytuacyę powstałą na skutek żądań Niemiec przyznania im moratoryum. Poincare przypomniał liczne przykłady uchylenia się Niemiec od wykonania traktatu.

Poincare zaznacza, że sprzymierzeni zredukowali swoje żądania reparacyjne do minimum, ograniczyli oni do 12 miliardów dług Niemiec, oszacowany w kwietniu 1921 roku już bardzo względnie na 132 miliardy marek w złocie. Francya wierzyła, iż nie będą od niej wymagane dalsze poświęcenia. Niemcy — mówił Poincare — którzy nie wypłacili dotychczas w sposób regularny należnych sum z tytułu odszkodowań, domagają się dziś moratoryum na przeciąg paru lat. Kwestya długów — zaznaczył premier francuski — przybrała dziś zupełnie nowy charakter. Francya, która sama ponosi ciężary odbudowy dziesięciu zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwaną do spłacenia swych długów zagranicy, podczas gdy sama nie może uzyskać zwrotu długu zaciągniętego przez Niemcy. Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będzie nadal, poważne trudności. Francya domagać się musi wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań i nie działa z tego powodu bynajmniej w duchu imperyalistycznym lub militarystycznym. Nie dąży ona do rozczłonkowania Niemiec, pragnie jedynie uniknąć ruiny i nie może już bardziej ograniczyć wydatków a powiększyć podatków.

Poincare wykazuje, iż zdeprecyonowanie waluty niemieckiej jest winą samych Niemiec. Mówca przytacza olbrzymie wydatki Niemiec, przeznaczone na udoskonalenie marynarki handlowej, kolei żelaznej i dróg wodnych. Nie sposób — oświadczył wreszcie premier francuski, — aby Francya dłużej znosiła skutki sytuacyi, której Niemcy nie chcą w żaden sposób zapobiedz. Poincare zakończył swe wywody, domagając się w razie przyznania przez Komisyę odszkodowawczą Niemcom moratoryum, aby zażądano od Niemiec odpowiednich gwarancyi (eksploatacya kopalń i lasów rządowych, udział w towarzystwach przemysłowych niemieckich itd.) Premier francuski oświadczył na koniec, iż co do tej zasady będzie nieprzejednany.

Konferencya postanowiła przekazać do rozpatrzenia Komisyi rzeczoznawców pod przewodnictwem sir Roberta Horne'go ustęp ekspose Poincarego dotyczący gwarancyi. W komisyi tej Francyę reprezentować będzie de Lastevrie.

Oświadczenie L. George'a.

Lloyd George przedstawił szereg uwag wykazując, iż uchylenie się Niemiec od wykonywania przyjętych zobowiązań godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Dalej premier angielski przedstawił cyfry porównawcze wydatków wojennych, poniesionych przez Francyę, Anglię i Włochy. Opierając się na cyfrach obrazujących redukcyę niemieckich sił zbrojnych oraz zniszczenie broni niemieckiej, dowodził, że Rzesza niemiecka jest mocarstwem pokonanem, wyczerpanem i bezsilnem. Prawdą jest — dodał Lloyd George — że Niemcy skarżą się bezustannie. Nie trzeba przyjmować tych skarg bez przekonania się uprzedniego o ile są uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleźć odpowiednią metodę zapewniającą możność uzyskania od Niemiec zapłaty.

Przemówienie Szancera.

Szancer mówił o ciężarach, jakie ponosiły Włochy, wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw.

Zastrzeżenia Belgii.

Delegat belgijski Theurnis przemawiając na konferencyi oświadczył, że Niemcy są w możności spłacania swych zobowiązań. Niemcy nigdy nie poczyniły skutecznych zabiegów, by swą sytuacyę gospodarczą doprowadzić do równowagi i dopiero pod naciskiem komisyi reparacyjnej zdecydowały się na pożyczkę przymusową, która spowodowała spadek marki niemieckiej. Jeżeli wobec Niemiec wyczerpano wszystkie środki pojednawcze, to należy wywrzeć nacisk, by zmusić je do spłacenia zobowiązań. Nowe moratoryum dla Niemiec byłoby szkodliwe dla Belgii szczególnie w tym roku, gdyż spłaty tegoroczne niemieckie miały być przyznane Belgii. Pozatem jednak i na przyszłość jest Belgia interesowaną w spłatach niemieckich.

Jakich sankcyi żądał Poincare.

Paryż. PAT. Jak donosi „Matin" Poincare na wczorajszem posiedzeniu zażądał jako produktywnych dowodów zastawu z cel, utrzymania granicy celnej na wschodzie obsadzonych terytoryów z włączeniem do tego okręgu węglowo-przemysłowego zagłębia Ruhry, wreszcie żądał uregulowania sprawy kopalń państwowych oraz sprawy udziału aliantów w niemieckich przedsiębiorstwach. Chcemy — powiedział Poincare — pertraktować w tych sprawach, ale nie opuścimy tej konferencyi bez uznania zasady produktywnych zastawów.

Wrażenia.

Paryż. PAT. Jak donosi „Matin" z Londynu, ogólne wrażenie pierwszego dnia obrad streszcza się w tem, iż Poincare potrzebuje czasu do przeprowadzenia swych zastrzeżeń, których się domaga za zgodę na przyznanie Niemcom moratoryum. Przypuszczają, że żądanie utworzenia granicy celnej na wschodzie zagłębia Ruhr napotka na pewne trudności. Wyłączenie z obrad konferencyi sprawy długów międzykoalicyjnych uniemożliwiło rewizyę spłat reparacyjnych. Pertinax pisze w „Echo de Paris", że Lloyd George i Schanzer usiłują zyskać na czasie. Nie mieli oni odwagi wystąpić wprost przeciw tezie francuskiej. Zasadniczo są oni skłonni przyznać Francyi pewne gwarancye, ale usiłują przeszkodzić temu, by te gwarancye miały charakter sankcyi. Cablogramme podaje, że z wielkości pakunków, jakie szefowie rządów sprzymierzonych zabrali ze sobą do Londynu, można wnioskować, iż zamierzają oni zabawić tam przynajmniej miesiąc.

Różnica zdań.

Paryż. PAT. Korespondent londyński „Petit Parisien" zauważa, że główna różnica zdań na konferencyi londyńskiej polega na tem, iż Anglia jest zdania, że Niemcom należy w sprawie wypłaty zobowiązań zostawić pewien czas do zaczerpnięcia tchu a natomiast Francya sądzi, że im dłużej czekać się będzie, tembardziej będą Niemcy skłonne do uchylenia się od zobowiązań. Należy zatem bezzwłocznie zastosować zarządzenia przymusowe, gdyż Niemcy są raczej oporne, niż niezdolne do płacenia.

Paryż. PAT. Jak podaje „Echo de Paris", gdy na konferencyi Poincare oświadczył, że Francya zastrzega sobie swobodę działania, jeżeli jej żądania nie będą uwzględnione, Lloyd George zwrócił się do Poincarego z zapytaniem, czy jego powiedzenie oznacza ultimatum. Chamberlain oświadczył, że kwestya ta usuwa się z pod dyskusyi i że on sam słuchając mowy Poincarego nie odniósł wrażenia, jakoby Poincare stawiał formalne ultimatum. Wreszcie zwrócił się do Poincarego z prośbą, aby ten dokładnie wyraził swój pogląd. Poincare wyraził na to zgodę.

Protest Niemiec przeciw sankcyom francuskim.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że jak słychać rząd Rzeszy przygotowuje protest do państw koalicyjnych przeciw zarządzeniom francuskim. Na razie nie jest jeszcze ustalone, w jakiej formie nastąpi ten protest.

Ciekawe pogłoski o zamiarach Niemiec.

Wiedeń. (AW) „Wiener Mittagszeitung" donosi z Berlina, że jeżeli konferencya w Londynie spełznie na niczem, rząd niemiecki będzie zmuszony zastosować przeciw Francyi podobne środki represyjne, jakie rząd francuski obecnie przeprowadza w stosunku do Niemiec.

Pojedynek angielsko-francuski w Londynie

Kraków, 9 sierpnia.

(fr.) Niestrudzony w zabiegach, niewyczerpany w swych pomysłach, pełen inicyatywy Lloyd George nie spoczywa. Zawiodła wprawdzie genueńska próba odrodzenia gospodarczego Europy i ustalenia jej stosunków politycznych przez ściślejsze zespolenie zachodu z Moskwą, nie ożywiła pogrzebanych nadziei Haga, lecz niepowodzenia te nie osłabiły energii propagatora idei porozumienia, bo w kilka zaledwie dni po Hadze w dwóch swoich mowach, jakich nie powstydziłby się najśmielszy pacyfista, angielski mąż stanu próbuje znowu uczyć krnąbrnej Europy sztuki budowania trwałego pokoju, zakłócanego nie tylko przez małych, ale częściej może przez wielkich jego sprzymierzonych. Traktaty pokojowe, na których oparł się nowy porządek polityczny w Europie, nie wykazują bowiem dotąd cech spiżowej trwałości, a krótki ząb czasu poczyna je coraz silniej nadgryzać, zwłaszcza, że zwycięzcy, a tem chętniej zwyciężeni, zdradzają jawne tendencye upraszczania istniejących jeszcze komplikacyi wypróbowaną przez dyplomacyę autoramentu imperyalistycznego metodą złotego cięcia cesarskiego.

Marsz na Konstantynopol i groźba seperatystycznej akcyi Francyi wobec Niemiec — oto emanacye owej metody, która Grecyę wycofująca się na gwałt z kilkudniowej imprezy awanturniczej skompromitowała już z kretesem. Francyi natomiast daną jest obecnie w Londynie sposobność utrzymania swej polityki w granicach rozsądnej i nie jątrzącej nikogo akcyi pokojowej. Od poniedziałku bowiem Londyn skupia na sobie uwagę całego świata politycznego. O toczącej się tam właśnie konferencyi rzekł nie bez pewnej słuszności finansista amerykański Vanderlipp: „Od Londynu zależy los Europy". W Londynie bowiem nie po raz pierwszy, ale z niewidzianą dotąd nigdy siłą rozgrywa się walka dyplomatyczna pomiędzy Anglią a Francyą, walka, w której sekundują bezpośrednio Włochy, Belgia i Japonia. Różnica pomiędzy stanowiskiem Anglii a Francyi jest tak jaskrawą, że ukryć jej nie potrafi zastosowana w całej rozciągłości ścisła tajność narad. Francuskie koła rządowe sądzą, że drogą zastosowania sankcyi uda się im zmusić Niemcy do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań finansowych, przyczem Francya gotową jest działać nawet na własną rękę, podczas gdy Anglia ostrzega, że w tym wypadku nie ma najmniejszej ochoty współdziałania z Francyą i domaga się dość szerokiego uwzględnienia postulatów niemieckich, które czytelnicy nasi znają już z poprzednich artykułów. Oczywiście tak dyamentralnie rozbieżne poglądy obu sprzymierzonych grożą poważnymi rozdźwiękami w łonie Rady Najwyższej. Nie ulega jednak wątpliwości, że konflikt anglo-francuski złagodzony zostanie kompromisem, który będzie stanowił dla Francyi honorowe wyjście z sytuacyi, w jaką ją wtrącili nieopatrznie radykalni dyplomaci francuscy. Zapowiedzi tego kompromisu przyniósł już pierwszy dzień konferencyi.

Anglia bowiem rzuciła na front francusko-niemiecki pocisk niemałego kalibru: notę Balfoura z dnia 1 bm., w której wytrawny dyplomata angielski z niesłychaną zręcznością odparował uderzenie p. Poincarego, jakoby Anglia ponosiła odpowiedzialność za przewlekłość sprawy odszkodowań niemieckich. Balfour oświadcza niedwuznacznie, że jeśli Anglia w ciągu 25 lat musi zapłacić Stanom Zjednoczonym 850 milionów funtów szterlingów (z procentami od r. 1919 r.), nie może ona równocześnie wobec Francyi obniżyć długu międzysojuszniczego w takim stopniu, by tą właśnie drogą umożliwić znowu swej aliantce francuskiej obniżenie odszkodowań niemieckich do takich granic, by na rynku międzynarodowym ułatwić uzyskanie pożyczki dla Niemiec, idei gorąco dotąd jeszcze lansowanej przez pewne koła finansistów amerykańskich. W ten sposób godził lord Balfour poprzez Francyę w Stany Zjednoczone, mówiąc językiem dyplomatów, że zarzut Francyi zwrócony został pod niewłaściwym adresem. Anglia bowiem zdeklarowała jasno, że skłonną jest zrzec się długów, zaciągniętych u niej przez sprzymierzonych, jak też i partycypowania w odszkodowaniach niemieckich, jeśli i Stany Zjednoczone ze swej strony zanulują dług międzysojuszniczy. W ten sposób wciągnięto i Stany Zjednoczone w te zespojone z sobą i zlane obecnie w jeden problem zagadnienia odszkodowań niemieckich i długu międzysojuszniczego. Wszak onegdaj pisał „Sunday Times": „Angielski pogląd skłania się do rewizyi warunków odszkodowań na zasadzie zmniejszonych wymagań i wypuszczenia pożyczki międzynarodowej. Anglia gotowa jest zgodzić się na daleko idące ustępstwa w sprawie odroczenia spłaty należytości, przypadających jej od sojuszników lub też zrzeczenia się własnych należności od Niemiec, jeżeli tym sposobem możnaby uchronić Europę przed bankructwem. Takie znaczenie miały wyjaśnienia, zawarte w nocie Balfoura". Oczywiście to postawienie sprawy, pomimo swej jasności i szczerości, nie mogło zmienić stanowiska rządu waszyngtońskiego; do tego bynamniej ono nie zmierzało.

Nota Balfoura nie stanowiła bowiem nic więcej, jak zręczne pociągnięcie taktyczne na szachownicy gry pomiędzy dyplomacyą francuską a angielską, gry, w której Anglia zdaje się już brać górę. Albowiem ostatnie wiadomości zapewniające, że propozycye Poincarego nie zawierają bynajmniej odmowy na żądania niemieckie i że Poincare gotów jest do koncesyi na rzecz stanowiska Lloyda George'a świadczyłyby, że dwie noty Poincarego do Niemiec, jakkolwiek były utrzymane w tonie tak stanowczym, nie miały innego celu, jak zapewnienie Francyi przewagi nad dyplomacyą angielską. W świetle więc tych ostatnich wiadomości z Londynu, próba p. Poincarego zwraca się obecnie swem ostrzem przeciwko niemu samemu, wywołując w efekcie niemiłe odosobnienie stanowiska francuskiego. Gdyby jednak rząd francuski uważał swe ostatnie kroki przed konferencyą londyńską za coś bardziej wiążącego jego linię taktyczną, gdyby usiłował nadać tym swoim wystąpieniom wartość bardziej realną, przekraczającą ramy wybiegu jedynie taktycznego, wówczas nie wolno zapominać, że wobec wewnętrznej sytuacyi Niemiec wzmocniłby w ten sposób żywioły propagujące w Niemczech ideę odwetu i osłabiłby znacznie powagę gabinetu Wirtha, który mimo wszystko stanowi dotąd jedyną ostoję demokratycznych żywiołów w Rzeszy niemieckiej. W interesie więc ogólnej ostatecznej pacyfikacyi Europy leży próba kompromisu, do jakiego zmierza wniesiony przez Lloyda George'a wniosek już na pierwszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej.

Rząd ma zamiar z pobudek politycznych

zwrócić się do Sejmu o przedłużenie terminu wyborów?

Warszawa. (M.) „Kuryer Warszawski" podaje, że w sferach rządowych istnieje zamiar złożenia w tych dniach do laski marszałkowskiej wniosku o zwołanie posiedzenia Sejmu przed 18 bm. Na tem posiedzeniu Sejmu zamierza rząd wystąpić z wnioskiem o odroczenie terminu wyborów do Sejmu i Senatu. Motywy tego wniosku przedstawić ma minister spraw zagranicznych p. Narutowicz. (Rządowi chodzi o termin 18 bm., gdyż jak wiadomo w dniu tym ma ukazać się dekret Naczelnika Państwa o rozpisaniu wyborów. Jak słychać motywy, jakie miałby przedstawić min. Narutowicz, łączą się ze sprawą wschodniej Małopolski).

Na zapytanie Waszego korespondenta, ile prawdy jest w wiadomości „Kuryera Warszawskiego", odpowiedziało prezydyum rady ministrów, że wiadomości tej nie można ani zaprzeczyć, ani ją potwierdzić. Skądinąd dowiaduje się Wasz korespondent, że rząd ma rozesłać zaprzeczenie przez P. A. T.

—o-o—

Dalsze konferencye u prem. Nowaka

Warszwa. (M) Dnia 7 bm. prezydent Nowak przyjął posła Chądzyńskiego. Na posiedzeniu tem poruszono sprawę masowego wysiedlania Polaków z niemieckiej części Górnego Śląska. Do chwili obecnej wysiedlono 21.000 Polaków, z których 15,000 znalazło już zatrudnienie, natomiast 6.000 pozostaje bez pracy. Oprócz tego omawiano sprawę aprowizacyi G. Śląska. W kwestyi tej poseł Chądzyński odbędzie naradę z ministrem Skarbu.

Czesi stawiają trudności w osiągnięciu porozumienia z Polską.

Warszawa. (AW) Narady czesko-polskie o wykonaniu aneksów porozumienia czesko-polskiego zostały przerwane z powodu nieustępliwości strony czeskiej.

O dobre stosunki polsko-włoskie.

Warszawa. (M) „Kuryer" dowiaduje się, że przyjazd p. Augusta Zalewskiego, posła polskiego przy Kwirynale, związany jest z reorganizacyą polskiej placówki w Rzymie. Jednocześnie omawianą będzie sprawa bliższego kontaktu z Włochami, albowiem międzynarodowa sytuacya polityczna układa się obecnie korzystniej dla stosunków polsko-włoskich.

W związku z tem dowiadujemy się, iż stanowisko posła w Rzymie objąć miałby były minister spraw zagranicznych p. Skirmunt. Obecny poseł polski w Rzymie p. Zaleski objąłby stanowisko posła w Waszyngtonie.

Wyjazd min. Narutowicza do Paryża i Londynu nieaktualny.

Warszawa. (M.) Jak donoszą, wyjazd min. Narutowicza do Londynu i Paryża w związku ze sprawą wschodniej Małopolski stał się na razie nieaktualnym. (Przypuszczalnie z powodu toczących się obrad reparacyjnych. Red.).

Narady w sprawach repatryacyjnych.

Warszawa. (A. W.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady repatryacyjnej, na którem rozpatrywano sprawę obozu internowanych oraz sprawy mające związek z repatryacyą. Na posiedzeniu byli obecni członkowie rady repatryacyjnej, składającej się z przedstawicieli zainteresowanych ministeryów.

Narady czesko-serbskie.

Praga. PAT. Jak podają „Nar. Listy" w czasie konferencyi w Marienbadzie z okazyi przyjazdu Pasicza, będzie omawiana sprawa wspólnego postępowania na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów w kwestyi mniejszości narodowościowych oraz sprawa przedłużenia konwencyi Jugosławii z Czechosłowacyą.

PAMIĘTAJCIE O OFIARACH POGROMÓW UKRAIŃSKICH.

ECHA POLITYCZNE.

Plany Rosyi sowieckiej po Hadze.

Współpracownikowi „Naszego Kuryera" udało się uzyskać rozmowę z przejeżdżającym przez Warszawę do Moskwy delegatem sowietów w Hadze p. Litwinowem. Rozmowa ta miała m. i. następujący przebieg:

— Czy rosyjska delegacya wyjeżdżała w swoim czasie na konferencyę genueńską i haską z nadziejami, że uda się jej dopiąć realnych rezultatów?

— Owszem do Genui jechaliśmy z nadzieją, natomiast do Hagi — w pesymistycznym nastroju. Okazuje się, że nie przeliczyliśmy się pod tym względem. Zresztą inaczej konferencya haska nie mogła się skończyć. Nie było bowiem zgody nietylko pomiędzy nami a państwami Zachodu, lecz nawet wśród koalicyi samej była jaskrawa różnica zdań. Wyjechaliśmy w przekonaniu, że nie w ten sposób dojdzie do zgody pomiędzy Rosyą Sowiecką a światem burżuazyjnym.

— Więc jakie są rezultaty tych konferencyi dla Rosyi — czy nie równają się zeru?

— Tego nie mogę powiedzieć. Wręcz przeciwnie! Haga była koniecznym etapem, gdyż przed tą konferencyą mogliby nas oskarżać o złą wolę. My cały czas szukaliśmy porozumienia — lecz nie dopięliśmy celu. Jednak nie można było przeskoczyć przez Hagę. Ta jasność postawy państw zachodnich otworzyła nam oczy na rzeczywisty stan rzeczy — i to jest najdonioślejszym rezultatem epoki konferencyjnej.

— Czy panowie będziecie szukali dalej drogi do porozumienia i w jaki sposób?

— Oczywiście trudno byłoby poprzestać na tych nikłych czysto teoretycznych rezultatach. Będziemy szukali dalej drogi do porozumienia, zmienimy się tylko rolami. Na dotychczasowych konferencyach myśmy odgrywali rolę zaproszonych kontrahentów, przyczem strona przeciwna przygotowywała zawczasu program prac. W najlepszym razie moglibyśmy się na to zgodzić lub nie zgodzić, nasz wpływ faktyczny był ograniczony do minimum.

Obecnie my wystąpimy jako inicyatorzy. Opracujemy dokładny program, wysuniemy nasze hasła i cele, które, możliwe, przyniosą inne rezultaty. W każdym razie nadziei na porozumienie nie straciliśmy.

— Więc panowie zwołacie w takim razie konferencyę porozumiewawczą. Czy pan by nie mógł sprecyzować gdzie i kiedy się odbędzie?

— Czy to będzie konferencya, czy też dojdzie do porozumienia przy nowych zgoła formach obrad nie jest zależne tylko odemnie. Obecnie jadę do Moskwy, by złożyć sprawozdanie „Wcikowi" o naszej tymczasowej działalności. „Wcik" się zbierze prawdopodobnie we wrześniu, więc na jesień dopiero można oczekiwać dalszych kroków porozumiewawczych.

— A propos Hagi postawiłbym panu następujące pytanie: Kto przyczynił się do rozbicia konferencyi?

— Pod tym względem trudno nawet odpowiedzieć, kto przyczynił się w większym stopniu do obecnego stanu rzeczy. Naturalnie, że przedewszystkiem Francya i Belgia nie dążyły do konkretnych rezultatów a zresztą wszyscy kontrahenci byli pod tym względem jednakowo usposobieni.

— Czy Anglia nie starała się nakłonić do porozumienia?

— Myślę, że nie, chociaż Anglia działała w danym razie pod wpływme innych motywów. Ale czy nie wszystko jedno jakimi argumentami operowali nasi kontrahenci, przed nami są fakty i te w zupełności wystarczają.

Do tego jednak dodam jeden frazes; chociaż brzmi on może paradoksalnie, ale takie jest moje przekonanie: z Francyą zapewne dojdziemy wpierw do porozumienia, aniżeli z jakimkolwiek innem państwem Zachodu.

Fermenty w życiu wewnętrznem Rumunii.

Korespondent bukareszteński „Prager Presse" charakteryzując położenie wewnętrzne Rumunii stwierdza, że jakkolwiek p. Bratianu opiera się na znacznej większości w parlamencie, to jednak opozycya przez bojkot parlamentu utrudnia rządowi sytuacyę. Większość rządowa jest jednak tak znaczna, iż umożliwia mu nawet uchwalenie nowej konstytucyi. (Jak wiadomo obecny parlament rumuński ma charakter konstytuanty. Po krótkiej sesyi wiosennej konstytuanta zawiesiła swe czynności na okres letni, a otwarcie sesyi jesiennej nastąpi dopiero 28 listopada. Tymczasem wre intenzywna praca w komisyach, które przygotowują projekt konstytucyi. Projekt nie jest jeszcze wykończony i szczegóły jego są nieznane.

Opozycya przygotowuje kampanię przeciw rządowi i żywi nadzieje obalenia go w jesieni. Jest to jednak wątpliwe, a nawet wręcz nieprawdopodobne, jeśli się zważy, że król, w którego ręce leży klucz sytuacyi ma zaufanie do min. Bratianu, a dalej, że opozycya składa się w przeważnej części z caranistów, którzy dążą do ograniczenia przy pierwszej sposobności prerogatyw korony. Dlatego też król Ferdynand woli, by konstytucyę układali liberali.

Przewodzą opozycyi jednak nie caraniści, ale transylwańska partya narodowa kierowana przez pp. Maniu'sa i Vajdę. Partya ta mająca swą siedzibę w Siedmiokościołach traktowała zeszłego roku o połączenie z liberałami do czego jednak nie przyszło, a natomiast pomiędzy obu stronnictwami wynikła ostra walka. Owa narodowa partya pp. Maniu'sa i Vajdy opiera swą siłę na silnym antagoniźmie, panującym pomiędzy Transsylwanią a dawnemi częściami Rumunii. Antagonizm ten jest następstwem błędnej polityki b. premiera gen. Averescu. Wyzyskiwany obecnie przez narodową partyę stał się powodem tego, że uczony rumuński, a zarazem mąż stanu i poeta, profesor Jorga, którego kiedyś wraz z całą Rumunią czciła Transsylwania, jako apostoła zjednoczenia rumuńskiego, a który obecnie wybrał się tam łagodzić antagonizmy, doznał zimnego przyjęcia i wskórał niewiele. Sprawiła to narodowa partya, która rozumiejąc, że musi się skupić około kogoś z wybitnych osobistości starej Rumunii liczyła bardzo na prof. Jorgę. Tymczasem ten odmówił. Po stracie zaś Take Jonescu, który odnosił się do partyi nar. z sympatyą został jej tylko Aleksander Marghiloman, który podpisał pokój bukareszteński z Niemcami, znienawidzony za to przez liberałów.

Konflikt pomiędzy liberałami i partyą narodową z Siedmiokościołów jest zagadnieniem niezmiernej wagi dla stosunków wewnętrznych Rumunii. Narodowa Partya reprezentuje bowiem najważniejszą z prowincyi wielkiej Rumunii, Transsylwanię, w której również zawarte są najsilniejsze skupienia mniejszości narodowych: Węgrów i Niemców. Prowincya ta reprezentuje również odrębny nieco w stosunku do innych części kraju, bardziej zachodni sposób myślenia. Po błędnej polityce gen. Averescu, który pogłębił konflikt prowincyi rząd min. Bratianu pracuje usilnie nad jego złagodzeniem.

PRZEGLĄD PRASY:

Ci -- co widzą świat do góry nogami.

Niemowlęcy pogląd na rzeczy. — Nasz odwieczny udział na padole płaczu — Tako rzecze Zarathustra... — A nasza endecya... — „Niegościnny Goniec Krakowski" i straszący „Kuryer Warszawski". — Nie litować się nad obywatelami w powijakach.

Medycyna głosi, że niemowlętom świat okazuje się w dziwnej pozycyi. Przychówek rodu ludzk. rzucony przez losy natury na wibrującą powierzchnię życia, odbiera w swoich źrenicach obraz odwrotny. Słowem maleństwo złożone w powijakach na łożu cierpień matczynych widzi wszystko do góry nogami.

Albo, albo... noworodek nie nauczony do krętactwa obserwuje wszystko jak należy, my zaś trwamy w życiowej — powiedzmy — konwencyi i umówiliśmy się chodzić na nogach a nie na głowie, siedzieć tyłem a nie przodem itd. Dość, że jakby tam nie było, nikt już dzisiaj nie uprze się, że rzecz wielka jest mniejszą od nicości, lub że kroczenie w górę jest spadkiem na dół. Dlatego też wszyscy staramy się osiągnąć rzeczy możliwie największe, obejmujące całkowity zakres naszych uzdolnień, wszyscy wolimy wspinanie się wzwyż niż karkołomne staczanie w niziny.

To już nasz odwieczny udział na tym padole łez i płaczu.

Fryderyk Nietsche widzi w wszechświecie jedyną tylko chęć — dążność każdej jednostki do wzniesienia się. Natura nieustannie zmierza do góry. Kwiat posyła liście swoje do słońca..

„Nie pożądanie życia — rzecze Zaratustra — porusza wszystkiem — ale pożądanie władzy"...

I otóż niemowlę, widzące wszystko do góry nogami, odwrotnie też z pewnością ujmuje nietscheańską misyę ludzką.

Źle przyswaja sobie wypadki i kiepsko poczyna na własną rękę, a jeśli zamarzy o władzy, to będzie się jej chwytało niezręcznemi łapkami w sposób tak naiwnie sprzeczny z rzeczywistymi wymogami życia, że tylko śmiech otoczenia utrzyma towarzystwa swej niemowlęcej akcyi.

— Niemowlęta idą po władzę! Ha, ha, ha!!!

Właśnie w roli takich noworodków, widzących wszystko w porządku odwrotnym, znalazła się nasza endecya.

Bo jakżeż inaczej wytłumaczyć artykuł pt. „Niegościnny Kraków", umieszczony w ostatnim numerze najświeższego organu spółki „Ende" w „bezpartyjnym" „Gońcu Krakowskim".

Dogóry nożna obserwacya endeckiego omal nie embryona wygląda następująco:

„...Krótko mówiąc, zjazd strzelecko- legionowy z obecnością Naczelnika Państwa w takiej chwili musiał z natury rzeczy zwiększyć ogólny niepokój o los i przyszłość tego państwa, o jego wewnętrzny ład i bezpieczeństwo obywateli.

Żeśmy się w naszej ocenie zjazdu nie omylili, tego dowodem fakt, że wiele osób na czas tego zjazdu Kraków opuściło, że ogół polski od uroczystości się uchylił, domów nie uflagował, tak że w zbiegowiskach ulicznych brała udział obok P. P. S. i enkaenistów tylko gawiedź. Brutalne metody policyi, która w czasie wieczornicy w Starym Teatrze zamknęła kordonem wszystkie ulice wiodące tamże, tak że nie dopuszczała nawet mieszkańców wracających do swych domów — wytwarzały nastrój potrzebny do zrozumienia niedwuznacznych intencyi pamiętnego zjazdu. Przez dwa dni Kraków przedstawiał się jak obozowisko. Po nocach spać nie można było. Nie winimy tu legionistów. Na zjazd przybyło do Krakowa mnóstwo osobników, którym obiecano darmo podróż i utrzymanie, jeśli tylko zechcą wziąść udział w uroczystości. Może to więc ta na poczekaniu sfabrykowana i dowieziona na koszt państwa „brać" tak głośno się cieszyła. Być może, że to tylko ona.. Bo tylko chyba jakieś przygodne zbiorowisko ludzi nie odznaczających się wybrednością manier mogło w czasie uczty, przerywać przemówienie Naczelnika Państwa okrzykami: Brawo! Dziadku! Ostro się trzymać, dziadku! itp.."

— — — — — — — — —

„...Z wielu stron dochodzą nas wieści, że uroczystość legionów, do których ofiarności i bohaterstwa cała Polska niezależnie od motywów politycznych odnosi się z najsercniejszą sympatyą, byłaby wypadła w Krakowie zupełnie inaczej, gdyby nie obecność Naczelnika Państwa, którego działalność polityczna z ostatnich dwóch miesięcy zbyt żywo stoi w pamięci wszystkich.."

Tak niemowlęco odbierają wrażenia frenice narodowo-demokratyczne.

Dziecinne ubieganie się o władzę daje obraz — mniej więcej — ten sam.

W „Kuryerze Warszawskim" czytamy:

„...W listopadzie będziemy świadkami powstania w Polsce dwu walczących z sobą na ostre obozów, z których każdy stanie pod bronią, w myśl zasady, iż „gwałt należy odpierać gwałtem".

Niemowląta patrzą się, osądzają, dążą do władzy i.. nawet grożą.

Gotowi bylibyśmy się litować nad niewczesnymi podrygami obywateli w powijakach.

Litować się i puścić płazem niesforny „bunt noworodków".

Ale „litość prowadzi do miłości" — mówi Baruch Spinoza, jeden z największych przeciwników cnoty litosnej. Od miłości do endeckich wichrzycieli uchowaj nas Boże! Wad.

Historyczne posiedzenie Rady Ligi narodów w pałacu St. James.

Sceny i wrażenia.

Londyn, w sierpniu.

Owych 8 dni obrad Rady Ligi narodów były dla całego narodu żydowskiego okresem niebywałego naprężenia i wyczekiwania. Posiedzenia te przejdą do historyi i to nie tylko żydowskiej, ale także i dziejów całej ludzkości. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że wszędzie wywołały posiedzenia te niezwykłe zainteresowanie, a Keren Hajesod, poza wielu życzeniami, otrzymał też mnóstwo próśb o podanie szczegółów konferencyi, w szczególności zaś ostatniego posiedzenia, na którem mandat został zatwierdzony. Uważamy tedy za wskazane ogłosić poza przebiegiem oficyalnych rokowań, który już podano, także następujące szczegóły:

Posiedzenia Rady Ligi narodów odbywały się w pałacu St. James. Jest to starodawny zamek królewski okryty pyłem wieków. Zbudowany został w pierwszej połowie w. XV. z początkiem zaś w. XVIII. znaczna część jego poszła z dymem. Oddawna już nikt nie zamieszkuje zamku, który służy za oficyalny gmach, gdzie zgłaszają się nowoprzybyli ambasadorowie. U wrót pałacu stoi warta żołnierzy, ubranych w czerwone mundury i wysokie futrzane czapy. Wyglądają żołnierze ci, jakby ich za dawnych rycerskich czasów postawiono..

Ten oto antyczny pałac zajaśniał naraz na kilka dni obrad konferencyi. Trzeba przewędrować kilka sal zanim znajdzie się w sali głównej — sali królowej Anny, gdzie się konferencya odbywa. Pierwsza sala obwieszona jest staroświecką zbroją, pełno tu strzelb, pałaszów, tarcz itd. cała ta broń jednak wydaje się zabaweczką na myśl o tem, jak strasznych narzędzi morderczych używano w czasie ostatniej wojny. Druga sala jest obwieszona obrazami o złotych ramach, oraz dywanami.

Sala obrad jest obszerna, na ścianach wiszą królewskie portrety. Umeblowanie, tak jak i w innych salach, stanowią krzesła, poobciągane czerwonymi pokrowcami. Na przedzie są miejsca członków Ligi, w pobliżu zaś — prasy. Wkońcu publiczność. Siedzi się jakby razem, jakby na zwyczajnem, ot, zgromadzeniu.

Zazwyczaj rozpoczynały się posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, później dopiero, gdy następywała ugoda co do spraw, będących na porządku dziennym, drzwi się otwierały, i zapraszano prasę i publiczność dla wysłuchania oficyalnych oświadczeń. W pierwszych kilku dniach zainteresowanie prasy i publiczności było minimalne, i niewiele tylko osób zadawało sobie fatygę przychodzenia na obrady. Inaczej zupełnie było wówczas, kiedy na porządek dzienny weszła sprawa mandatów.

We środę rano, o wiele wcześniej przed otwarciem posiedzenia, zebrała się wielka ilość dziennikarzy, angielskich i zagranicznych, zwiększyła się też znacznie liczba gości. Zainteresowanie było niezwykłe. Kuluary co chwila stawały się bardziej ożywione i pełne.

Zwolna zaczęli się schodzić i członkowie Rady Ligi: przedstawiciel Francyi — Viviani, Włoch— Imperali, Japonii — baron Ishi, Belgii — Hymans i inni.

Każdego z nich otacza grupka dziennikarzy. Idą za nimi, proszą o wywiady, zadawają pytania i notują odpowiedzi.

Ostatni wchodzi Balfour. Ukazanie się tego smukłego starca o śnieżno białej głowie, wywołuje wielkie zadowolenie wśród żydowskich dziennikarzy i gości. Niedawno temu Balfour zaniemógł, toteż obawiano się, że nie będzie mógł przychodzić na posiedzenia. Po przeczytaniu zaś tego samego rana świeżych ataków „Timesa" i „Morningpost" przeciwko mandatowi, lżej się robi na sercu na widok wchodzącego Balfoura.

Członkowie Rady wchodzą na salę obrad, i drzwi się zamykają. Dziennikarze i goście żydowscy zajmują miejsca w sąsiedniej sali, czekając z niecierpliwością na szczęśliwą wieść...

Ale sporo czasu mija, a drzwi wciąż jeszcze zamknięte. Jakiś sekretarz ukazuje się i donosi, że niema nadziei, by przyszło do ugody na posiedzeniu. Francya i Włochy nie mogą pogodzić w sprawie mandatu syryjskiego i art. 14 mandatu nad Palestyną. Donoszą nam też z Organizacyi Syońskiej, że prawdopodobnie sprawa mandatu będzie załatwiona dopiero w sobotę. Nikt z nas jednak nie rusza się z miejsca. Czekamy na zamknięcie posiedzenia.

Do naszego stołu zbliżają się dwie osoby, które w ostatnim czasie mocno się wśród Żydów „wsławiły". Są to: przewodniczący delegacyi arabskiej Musa Kazim pasza i sekretarz Dżemal pasza. Pierwszy, w sile wieku, typowy Arab, ma wygląd zły i zdenerwowany. Rozmawiamy z nimi nawpół seryo, nawpół drwiąco. Musa Kazim twierdzi, że Arabowie nigdy nie pojednają się z Żydami, jak długo się syoniści nie wyzbędą krańcowców z pośród siebie. W liczbie tych ostatnich wymienia przywódców syońsk., Herberta Samuela, Alfreda Monda.. Arabowie — powiada — żyli z Żydami przed wojną na stopie pokojowej. Uważają ich za braci. Deklaracya Balfoura jednak stoi na przeszkodzie do pokojowego współżycia. Nie chcą w Palestynie mieć drugiej Irlandyi.

Pocieszamy go, że położenie nie jest tak straszne. Jedynym warunkiem, który może doprowadzić do pokoju jest wyzbycie się ze strony Arabów wszystkich ekstremistów, począwszy od delegacyi arabskiej.

— Dlaczego pan przystąpił do naszego, żydowskiego stołu? — zapytuje go jeden z nas — czy to nie dlatego, że coś pana do Żydów ciągnie?

— Bądź co bądź, semici — odpowiada z uśmiechem:

Nagle zaś pyta:

— Weizmann jest tutaj?

— Nie — brzmi odpowiedź — Weizmannowi nie przynosi zaszczytu wyczekiwanie pod drzwiami.

— Zapewne — powiada — wy syoniści jesteście bogaci. Macie pieniądze. Skąd do was tyle pieniędzy?

— Skąd? Naród żydowski daje. Nie jest to tajemnicą. Skąd jednak wy czerpiecie fundusze?

Musa Kazim uśmiecha się, częstuje papierosami, i w dalszym ciągu rozprawia.

Rozmowa okazuje nam, że czuje się całkiem przybity.

W międzyczasie ukazują się na sali nowe twarze. Dwaj starsi Żydzi, jeden młodszy. Rozmawiają po niemiecku. To delegacya Agudy, która do Londynu przybyła z donosem na Syonizm. Kręcą się po kuluarach, oczekując wyniku swych zabiegów.

Chciałem ich poprosić o interview towarzyszący im jednak sekretarz oświadcza mi, że są w trakcie pracy politycznej, toteż nic donieść nie mogą. Na zapytanie moje, o nazwiska tych panów, sekretarz odmówił odpowiedzi.

— Czy to z tego powodu, że wiecie, iż prowadzicie brudną, niecną robotę?

Drzwi prowadzące na salę, wciąż jeszcze są zamknięte. W porze obiadowej donoszą nam, że obrady były wcale ożywione, do konkretnych jednak wyników nie doszło. Sprawa mandatów będzie ponownie rozpatrzona w sobotę.

W sobotę rano znów przesiedzieliśmy — za drzwiami.

Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie. Czas się dłużył, każda chwila zdała nam się wiecznością. Przy drzwiach zamkniętych obrady nie dały pozytywnych wyników. Różnice zdań pomiędzy Francyą a Włochami, istniały wciąż jeszcze. Balfour jednak pracował niezmordowanie. Opowiadają, że powiedział:

— Nie dam im spokoju. Jeśli dziś się niepogodzą, przesiedzimy całą niedzielę, a mandat musi być zatwierdzony.

Zaczęło się już ściemniać, kiedy wyszedł do nas urzędnik z radosną nowiną: mandat zatwierdzony. W poniedziałek ukaże się oficyalne oświadczenie na posiedzeniu publicznem.

— Mazel-low!

Wybiegamy na ulicę.

Telefonem szerzymy po całym Londynie wieść radosną, głosimy ją całemu światu żydowskiemu..

* * *

Na ulicy żydowskiej święto. W bożnicach odmawia się Psalmy. Angielska org. syońska odbywa właśnie swą konferencyę doroczną. Uroczyste przemówienia wygłaszają tam Weizman i Sokołow.

Opuszczam konferencyę i idę do pałacu St. James, by uczestniczyć w ostatecznym akcie.

Są tu reprezentanci całej prasy światowej. Nastrój niezwykle uroczysty. Tym razem drzwi na salę — na oścież otwarte. Sala wypełnia się po brzegi. Zauważyć można członków Egzekutywy syońskiej, szereg żydowskich działaczy w Anglii, małżonkę prof. Weizmana, ambasadora włoskiego, głowę Kościoła protestanckiego, arcybiskupa z Casztebury, grupę duchownych katolickich, członków delegacyi arabskiej.

Około godz. 3'30 ukazują się na sali członkowie Rady. Przedstawiciel Hiszpanii, de Leon obejmuje przewodnictwo. Przemawiają przedstawiciele Francyi, Anglii i Włoch.

Pierwszy przemawia Viviani. Zanim jeszcze mowę jego przełożono na język angielski już wszyscy wiedzą, że Viviani należy do największych mowców w Europie.

Po nim zabiera głos lord Balfour. Mimo podeszłego wieku brzmi głos jego donośnie. Mówi o bolączkach powojenych, o tarciach, istniejących jeszcze pomiędzy narodami, tarciach, które ujawniły się też na posiedzeniach Rady Ligi. Wyraża jednak nadzieję, że Francya i Włochy pogodzą się z sobą. Oświadcza, iż poczytuje sobie to za szczęście, że mandat nad Palestyną został zatwierdzony. Stanowisko mowcy wobec idei utworzenia żydowskiej siedziby narodowej jest powszechnie znane. Żydowska siedziba narodowa będzie dobrodziejstwem także i dla Arabów. Do tych ostatnich zwraca się Balfour z apelem, by nie stali na przeszkodzie, ale przeciwnie, by nieśli pomoc w odbudowie Palestyny.

Przemówienie Balfoura przepojone było gorącem życzeniem ujrzenia Palestyny, żydowskiej Palestyny, szczęśliwej i zadowolonej. Słuchając jego przemówienia i apelu wydaje nam się, że Liga Narodów urasta do tej wyżyny, na której istotnie stać powinna. Oto jeden z największych mężów stanu, jakich świat posiada, przemawia w obronie gnębionego narodu, apeluje do poczucia sprawiedliwości, walczy i zwycięża...

Dokoła stołu siedzi kilku starców wśród członków Rady. Wyglądają jednak na młodzieniaszków w porównaniu do sędziwego staruszka, który przemawia i tryumfuje nad wielkiem zwycięstwem, jakie odniósł wielki, słaby naród. Jego to jest zwycięstwo.

Przemówień wysłuchano w milczeniu. Publiczność jednak żydowska znalazła chwilę stosowną dla wyrażenia uczuć wdzięczności dla Baloura.

Oto następny mowca, markiz Imperiali, przypomina, iż w dniu jutrzejszym obchodzić będzie Balfour 74-lecie swych urodzin, przyczem wyraża nadzieję, że wszyscy obecni na sali zjednoczą się z nim, by mu wyrazić serdeczne życzenia długiego żywota.

W tej chwili zrywa się huragan oklasków w obozie żydowskim. Cała sala czyni owacye Balfourowi. Do głębi wzruszony Balfour dziękuje za serdeczną demonstracyę. Odpowiedzią była nowa burza oklasków.

Przewodniczący wygłasza krótkie przemówienie końcowe. Na tem zamknięto niezapomniane historyczne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Wracaliśmy później gromadą, spoglądając na wielkiego męża stanu w chwili, kiedy opuszczał posiedzenie. Jego wyniosła figura zmieszała się w tłumie przechodniów ulicznych, aż znikła nam z oczu. Staliśmy jeszcze długo potem, szepcąc w myśli błogosławieństwa.

Staroświecki pałac znów został opuszczony. Odżyje za to nasz dawny — kraj. Nadchodzi nowa epoka. Oby była błogosławiona.

A. BEJLIN.

ZE SPRAW PALESTYŃSKICH.

W sierpniu ogłoszona zostanie konstytucya palestyńska.

Jerozolima. (ŻBK) Jak się dowiadujemy, konstytucya palestyńska zostanie ogłoszona jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia. Wynika z tego, że Wysoki Komisarz liczy się z rychłem wejściem w życie brytyjskiego mandatu nad Palestyną, inaczej bowiem nie możnaby konstytucyi ogłosić. Statut Palestyny zyskałby temsamem w krótkim czasie moc obowiązującą, poczem przystąpionoby ze zwiększoną energią do prac dla rozwoju kraju.

Kompetencye rabinatu naczelnego.

Jerozolima. (ŻBK) Sekretarz rządowy do spraw sądownictwa p. Bentrich wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie sprawy żydowskie, jak sprawy synagogalne, testamenty itp., włączone do statutu gminy żydowskiej, podpadać będą odtąd kompetencyi rabinatu naczelnego w Palestynie. Dotąd rozstrzygały w tych sprawach sądy muzułmańskie.

Achad Haam o mandacie.

Jerozolima. (ŻBK) Achad Haam ogłosił list o zatwierdzeniu mandatu, w którym oświadcza: „Najważniejszą rzeczą jest uznanie związku historycznego narodu żydowskiego w Palestynie przez narody świata. To, cośmy dziś osiągnęli, jest jedynie zewnętrzną możliwością pracy w Palestynie. Pozycya nasza jest niezwykle ciężka. Cały świat na nas spogląda chcąc się przekonać, czy gotowi jesteśmy do poświęcenia wszystkiego, aby osiągnąć nasze życie narodowe.

Przeciwko oszczercom arabskim.

Jerozolima. (ŻBK) Waad Leumi zaprotestował w telegramie do króla Hedżasu przeciwko szerzonym przez antysyońskich agitatorów, głównie pomiędzy pielgrzymami w Mece, wiadomościom, jakoby syoniści zamierzali przemienić meczet Omara w synagogę. Waad Leumi powtarza uroczyście, że takie i tym podobne pogłoski są wyssane z palca, i, że Żydzi palestyńscy niczego innego nie pragną, jak tylko przyjaznego współżycia z Arabami dla rozwoju kraju. Również i organizacya syońska w Egipcie wystąpiła ostro w prasie przeciwko oszczerstwom w prasie arabskiej.

Budżet Egzekutywy palestyńskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Wydatki Egzekutywy palestyńskiej org. syońskiej wynoszą za czas od 1. X. 1921 do 30. VI. 1922 306823 funtów szterlingów, a to na cele kolonizacyi 50.000, imigracyi 50.000, wychowania 58.000, wydział pracy 27.000, Hadassah (sprawy sanitarne) 70.000. Z wydatków funduszu narodowego 99.000 f. szt. obrócono na zakupno ziemi a 25.000 na omelioracyę.

Komitet dla spraw kolonizacyi przedłoży małemu kongresowi w Karlsbadzie do zatwierdzenia preliminarz budżetowy w wysokości 116.000 f. szt.

Zamordowanie żyd. urzednika pocztowego.

Jerozolima. (ŻBK) W pobliżu Ludd zamordowany został przez Araba pewien żydowski urzędnik pocztowy. Szczegółów brak na razie.

—oo—

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Komuniści przeciw Poale-Syonistom

Jak wiadomo, światowy związek Poale Sjon odrzucił warunki moskiewskiej Egzekutywy Międzynarodówki komunistycznej w sprawie przystąpienia Poale Syonu do tejże Międzynarodówki. Warunki te żądały przedewszystkiem z a r z u c e n i a „burżuazyjnej, oportunistycznej“, polityki palestyńskiej. Obecnie wydała egzekutywa moskiewska edykt, potępiający Poale-syonistów.

Nahum Sokołow w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Nahum Sokołow i Szmarjahu Lewin przemawiać będą dnia 16 bm. na manifestacyjnem Zgromadzeniu w Berlinie z okazyi 25-lecia I. Kongresu syońskiego.

NADESŁANE.

SALA SIEGMAN — MARTIN PODHEIZER
Oświęcim — zaślubieni — Berlin
w sierpniu 1922 roku. 1401

GENIA HOFFMANNÓWNA — ROMAN WEKSNER
Kraków
zaręczeni w sierpniu 1922 r. 1492

Z okazyi zaręczyn mojej koch. koleżanki Fani Frast z Kolbuszowej z p. Mozesem Brochem z Krakowa serdecznie gratuluje 1489
Adela Schreck z narzeczonym, Kolbuszowa.

Z CHWILI:

Są jeszcze rozsądni ludzie u nas.

W sprawie akcyi wyborczej na terenie województw wschodnich. Rada zarządzająca T-stwa Straży Kresowej wydała odezwę, w której czytamy m. in.:

Kwestya wyborów na terenie naszych wschodnich województw stanowi dziś jeno z najważniejszych ogniw łańcucha aktualnych spraw polskiej polityki państwowej i z tego ogólnopaństwowego punktu widzenia przedewszystkiem winna być ujmowana. To jednak, co dzisiaj już w przededniu akcyi wyborczej, widzimy na omawianym terenie, budzić musi obawę, iż teren ten stanie się areną łatwej, lecz nieodpowiedzialnej z szkodliwej walki demagogicznych haseł i metod wyzyskujących dla swych celów partyjnych to wszystko, co winno stanowić przedmiot poważnej troski odpowiedzialnych budowniczych państwowości polskiej, planowo rozwiązujących trudności, w tak wielkim stopniu nagromadzone na terenie tych ziem.

Stwierdzić należy, iż w ciągu ubiegłych dwóch lat ze strony tych, na których spoczęła odpowiedzialność za kierownictwo losami państwa w tym pierwszym momencie jego istnienia, uczyniono bardzo mało, by do rozwiązania tych trudności przystąpić.

Mimo to jednak najszersze masy ludności naszych województw wschodnich, bez względu na ich narodowość i wyznanie, nie mają określonych antypaństwowych tendencyi, nie wysuwają koncepcyi, któreby bliższe im były, niżeli pozostawanie w granicach Rzeczypospolitej. Ludność ta, to materyał na lojalnych i uczciwych obywateli państwa, wymagający jednak dużego taktu i szczerości w traktowaniu jej postulatów narodowościowych i ekonomicznych. Stąd też w momencie przygotowawczym do agitacyi przedwyborczej, w momencie obmyślenia przez poszczególne grupy, które już dziś wystąpiły do ostrej walki wzajemnej, haseł i metod działania — uważamy za obowiązek swój zwrócić uwagę polskich czynników politycznych na niezmierną szkodliwość dla interesów państwowych dwóch zwłaszcza sposobów pozyskiwania głosów wyborców, które w dotychczasowem przebiegu walk partyjnych na terenie województw wschodnich jaskrawo już zauważyć się dały.

Na terenie narodowościowo mieszanym łatwą metodą pozyskania miejscowej ludności polskiej jest metoda ostrego wysunięcia haseł walki narodowościowej, prowadzonej o zapewnienie przewagi miejscowego elementu polskiego nad innemi grupami ludności. W konsekwencyach swych metoda ta, prowadząca do niebezpiecznego rozdmuchiwania walk narodowościowych i wyznaniowych, zwraca się przedewszystkiem przeciwko państwowemu interesowi Polski.

Niemniej niebezpieczne następstwa może jednak pociągnąć za sobą i wprost odwrotna metoda — demagogii narodowościowej, mającej na celu pozyskanie głosów ludności niepolskiej oraz szermowanie hasłami demagogii społecznej, mającej łatwe i wdzięczne pole na terenie, gdzie w obu tych dziedzinach tak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Natomiast dla tych obozów politycznych, któreby swej agitacyi wyborczej na terenie województw wschodnich wyrzekłby się łatwej i taniej demagogii, a natomiast zdecydowały się oprzeć na trwałym gruncie wprowadzenia w życie wolnościowych zasad konstytucyi 17 marca, utrwalenia w państwie stosunków praworządnych, szerokiego samorządu lokalnego, racyonalnej reformy stosunków agrarnych, odbudowy kraju i podniesienia jego życia gospodarczego — dla grup tych otwiera się pole owocnej działalności.

KRONIKA.

Kraków, 9 sierpnia.

Wyjazd Naczelnika Państwa z Krakowa.

Naczelnik Państwa wraz z otoczeniem wyjechał z gmachu Województwa wczoraj o godzinie 9 rano. Przed gmachem zgromadziła się wojskowość z generalicyą i ustawiła się kompania honorowa. Z chwilą, gdy Naczelnik Państwa opuszczał gmach, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy a licznie zebrana publiczność zgotowała Głowie Państwa serdeczną owacyę.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej Naczelnik wsiadł do samochodu i pojechał z otoczeniem ku rogatce warszawskiej.

W Węgrzcach na granicy Województwa krakowskiego oczekiwał Go przybyły tam wojewoda dr Gałecki w towarzystwie starosty krakowskiego dra Bala, prezesa krak. Rady powiatowej dra Stefana Skrzyńskiego, nadto generałowie: Osiński i Minkiewicz. Przed wzniesioną tam bramą tryufalną zgromadzili się licznie włościanie w strojach ludowych, naczelnicy gmin z okolicy z wójtem p. Cholewickim na czele, kilkunastu b. legionistów z okolicy, straż pożarna i dziatwa szkolna z nauczycielstwem.

Nadjeżdżający samochód poprzedzała banderya włościańska na koniach. Gdy przed bramą tryumfalną wysiadł z samochodu Naczelnik Państwa, przystąpił do Niego wojewoda Dr Gałecki, a p. Cholewiński imieniem zgromadzonych włościan przemówił w nader serdecznych słowach do Naczelnika Państwa, który następnie spędził pewien czas w domu p. Cholewickiego.

W chwili odjazdu Naczelnik Państwa podziękowawszy obecnym za powitanie, zwrócił się do wojewody Dr. Gałeckiego z prośbą o wyrażenie w Jego imieniu serdecznego podziękowania mieszkańcom miasta Krakowa i powiatu za tak miłe i gorące przyjęcie.

Wśród okrzyków: Niech żyje! udał się Naczelnik w dalszą drogę.

—oo—

— **Komunikat.** Na uroczystych zgromadzeniach z okazyi zatwierdzenia mandatu palestyńskiego przemawiać będą z ramienia Kom. Centr. Org. Syońskiej:

dnia 12 bm. p. Honigwachs w Wieliczce,
dnia 12 bm. pp. Szczerański i S. Friedman w Przemyślu,
dnia 13 bm. p. Chaim Neiger w Łańcucie,
dnia 13. bm. p. Eliasz Wang w Sędziszowie,
dnia 13 bm. p. Abe Apfelbaum w Ropczycach,
dnia 13. bm. p. Symche Seiden w Kolbuszowej,
dnia 20 bm. p. Dr. Szymon Feldblum w Rzeszowie,
dnia 20 bm. p. Pinkas Ellenbogen w Bieczu.

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie.

— **Wynik egzaminów wstępnych do szkól średnich.** Na podstawie dat statystycznych, zebranych ze wszystkich dyrekcyi szkół średnich w Krakowie, Rada szkolna miejska komunikuje, że na rok szkolny 1922-23 zgłosiło się w czerwcu do egzaminu wstępnego z krakowskich szkół powszechnych ogółem 590 uczniów. Z liczby tej, nie zdało egzaminu wstępnego tylko 57 uczniów, tj. 9 procent.

— **Z targu.** Na wczorajszy targ dowieziono dużo jabłek, gruszek i śliwek. Jeszcze koło godziny 12 w południe można było na Rynku spotkać całe szeregi przekupni z koszami niewysprzedanych owoców. Za 1 kg gruszek (muszkatki) żądano 300 mk, jabłek (papierówek) 200 mk, śliw białych 500 mk do 600 mk, czarnych 600 mk, wiśnię sprzedawano po 800 mk za 1 kg, borówki po 150 mk za 1 litr,Ceny nabiału oprócz jaj, które sprzedawano po 40—45 mk za sztukę nie uległy zmianie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Dyabeł w kopercie.** Onegdaj doniosła do policyi krakowskiej Tekla Jasińska, wieśniaczka, że gdy przybyła do Krakowa celem wymiany 140 franków i 2000 marek niem., przyczepił się do niej jakiś nieznany jej osobnik w Rynku gł., oferując korzystną wymianę walut. Gdy Jasińska przystała na to, zaprowadził ją ów osobnik na ul. Szewską i tu zażądał wręczenia mu tych banknotów. Jasińska w dobrej wierze wręczyła mu banknoty, zaś przygodny wekslarz dał jej na zastaw nim wróci ze zmienionemi pieniędzmi, zalepioną wielką kopertę, w której się miały rzekomo znajdować zalepione papiery wartościowe. Gdy wekslarz po oddaleniu się więcej nie wrócił, wieśniaczka otworzyła kopertę i przekonała się, że wewnątrz zamiast papierów wartościowych znajdował się egzemplarz pisma humorystycznego „Dyabeł". Oszust jest mężczyzną mogącym mieć lat około 25, brunetem. Podobne oszustwa zdarzyły się w ostatnich czasach już kilkarotnie. Widocznie oszust ów grasuje dalej bezkarnie na ulicach Krakowa.

— **Podpalenie.** Do policyi krakowskiej doniesiono z Łapanowa, że onegdaj wybuchł wielki pożar zabudowań Katarzyny Łaski. Spaliła się doszczętnie chata, oraz stajnia z krową i jałówką. Szkoda przekracza milion marek. Ogień podłożono.

— **Kradzież skór.** Na szkodę firmy Nebenzahl i Mandelbaum przy ul. Mostowej l. 6, skradziono zwój skóry wartości 400.000 mk. Policya wyśledziła i aresztowałasprawcę kradzieży w osobie Jana Daty (lat 54), od którego odebrano część skradzionego towaru i zwrócono poszkodowanym.

— **Bandyta zabity przez policyanta.** Dnia 2 bm. zjawił się w komisaryacie policyi w Nowym Sączu Jan Sadłoń z Miłkowy i doniósł, że skradziono mu ze stajni woła wartości 150.000 mk. Wysłany na poszukiwanie za złodziejem funkcyonaryusz policyi, dowiedział się, że tego samego dnia jakiś nieznany osobnik oferował tamtejszemu rzeźnikowi Grublerowi woła na sprzedaż i nadmienił, że wół znajduje się na granicy gmin Wielopole i Wielogłowy. Wobec tego na wskazane miejsce udał się posterunkowy Pietrzyk wraz z poszkodowanym i tu napotkali na rosłego mężczyznę, który podczas aresztowania stawiał opór i rzucił się na żołnierza policyjnego. Ten w obronie życia strzelił z karabinu i położył trupem owego osobnika. Obok stał przywiązany do drzewa skradziony wół. Identyczności zabitego złodzieja dotychczas nie stwierdzono, wszelkie poszlaki jednak wskazują, że był nim poszukiwany bandyta Onufry Glinicki.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Komunikat Związku Artystów scen polskich.** Zgodnie z uchwałą IV. Walnego Zjazdu Delegatów Związku Artystów scen polskich, począwszy od dnia 1 lipca 1922 r. wszystkie osoby pragnące wstąpić do teatru, podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu komisyi egzaminacyjnej Naczelnej Rady Artystycznej. Pierwsza sesya komisyi egzaminacyjnej w Krakowie odbędzie się we czwartek d. 10 sierpnia br. w teatrze im. Słowackiego. Dla aspirantów dramatu o godz. 10 rano, dla aspirantów opery i operetki o godz. 4 pop.

— **Opera w teatrze im. J. Słowackiego.** Dziś we środę „Traviata", w której wystąpią gościnnie p. Drabik i p. Palewicz. Partyę Violetty odśpiewa p. Jefimcewa. Jutro we czwartek „Carmen" z p. Wolską-Sobańską i z p. Palewiczem jako Escamillem.

— **Teatr „Opera i operetka" przy ul. Rajskiej.** Dziś powtórzenie arcyzabawnego „Karawaniarza" w wybornej interpretacyi Bańkowskiej, Józefowiczów, Winiaszkiewicza, Senowskiego, Kadena i innych. Operetka „Miłość" dzięki znakomitej grze artystów zyskuje coraz więcej zwolenników. Od piątku występy Hanki Ordon i całkowita zmiana programu.

— **Teatr artystyczno-literacki w „Bagateli".** Teatr „Bagatela" gości w tej chwili całą elitę artystycznego warszawskiego świata. Osiągnięto atrakacye nad atrakcymi, o której dziś cały Kraków mówi i podziwia.

— **Żydowski teatr dramatyczny.** Najbliższą premierą tego teatru będzie znakomita sztuka w 3 aktach szalona Asza pt. „Motke Ganew", która w Warszawie zapełniała widownię na 115 przedstawieniach z rzędu. Reżyseryę objął p. W. Zylebrberg a role zostały podzielone pomiędzy najlepsze siły teatru z pp. Dalską, Zarycką, Zylberbergiem, Krelmanem i Ajzenbergiem na czele. Nowe dekoracye i efekty sceniczne pomysłu p. Leona Nyrenberga.

— **„Der Jude".** Ukazał się 9-ty zeszyt szóstego rocznika miesięcznika „Der Jude", zawierający następującą treść: Oskar Karbach, „Zasada asymilacyi". Benzion Rubstein: „Ekonomiczne położenie Żydów na Ukrainie i jego horoskopy". Józef Meisl: „Zadania i cele żydowskiej historyografii". Samuel Rappaport: „Z życia religijnego Żydów wschodnich". Hans Kohn: „Andre Spire". Marcin Buber: „Dwie jaźnie". W dziale „Uwag": Edward Strauss: „Pochodzenie chrześcijaństwa". Ruth Morold: „Problemy upadku". Przegląd: S. Jawnicki: „Podstawy pracy kolonizacyjnej". Helena Hanna Cohn: „Wystawy sztuki w Jerozolimie". Cena abonamentu kwartalnego wynosi w Polsce 60 marek niem.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Traviata".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Środa: „Wesoły wieczór".

TEATR „BAGATELA"
Środa: „Porzucona", „Psia historya" i część koncertowo-baletowa.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:
Środa: „Dybuk".

Z kraju.

Obrady Rady partyjnej we Lwowie.

Lwów, dnia 7 sierpnia.

W lokalu egzekutywy przy ul. św. Anny 9, obradowała onegdaj Rada partyjna wschodnio galicyjskiego stronnictwa syonistycznego przy udziale 40 członków z wszystkich miast kraju. Obrady zagaił punktualnie o godz. 10 urzędujący wiceprezydent Dr. Henryk Rosmarin, poczem wybrano przewodniczącego dnia w osobie Dra Hirszhorna. Referat polityczny i sprawozdanie z położenia ludności żydowskiej w kraju wygłosił Dr. H. Rosmarin. Sprawozdanie uzupełnił Dr. Rotfeld. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem jednomyślnie Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie egzekutywy i poleciła kierownictwu stronnictwa, by dalej uważnie czuwało nad rozwojem stosunków politycznych w kraju oraz podjęło wszelkie kroki celem zabezpieczenia ludności żydowskiej należytych jej praw politycznych, narodowych i obywatelskich.

Następnie Dr. Rosenzweig referował o akcyi „Funduszu Podwalin" po mandacie zaś Dr. Leser o sprawach organizacyjnych. Rada przychyliła się do zapatrywania referentów i przyjęła jednomyślnie wnioski tychże oraz wnioski red. Frostiga w tym kierunku.

Z życia Przemyśla.

Przemyśl, 7 sierpnia.

Wiadomość o ratyfikacyi mandatu. — Do naszego kom. lok. — „Małżeństwo Loli". — Dla akademika żydowskiego.

Wiadomość o ratyfikacyi mandatu angielskiego nad Palestyną przez Ligę Narodów wywarła u nas kolosalne wrażenie Na ulicy żydowskiej zapanował niebywały entuzyazm. Radowało się niemal całe społeczeństwo żydowskie. Na twarzy każdego Żyda można było zauważyć blask. Na ulicach, które roiły się od licznych gromadek Żydów, jedynym tematem rozmów była sprawa mandatu. I młodzież cieszy się zwycięstwem. Słowem od czasu zatwierdzenia mandatu zauważyć można zmianę nastroju przeważnie u tutejszej młodzieży syońskiej. Spodziewać się należy, że tut. kom. lok. bezzwłocznie zwoła niezależnie od zgromadzeń dotąd nie zwołanych, zebrania stronnictwa celem ponownego zorganizowania akcyi na Keren Hajessod i zbierania nadzwyczajnej jednorazowej daniny w myśl polecenia C. K. Org. Syon. w Polsce.

Onegdaj wystawili tut. amatorzy w sali „Teatru Polskiego" w reżyseryi zawodowego artysty dramatycznego p. Humańskiego znaną komedyę pt. „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego, wywiązując się ze swego zadania (naturalnie jak na amatorów) bez zarzutu. A więc w pierwszym rzędzie wypadnie nam podkreślić zasługi p. Humańskiego, który się wywiązał bardzo dobrze ze swojej podwójnej roli: reżysera i aktora. Znakomitym był p. Schanzer (Fiołek). Niemniejszy podziw wzbudziła gra p. Brawerównej (Lola). Pp. Horn, Distlerówna, Hechtówna, Stolzberg i Oestreicherówna grali nadzwyczajnie. Bardzo dobrym radcą był p. Bienstock.

Na rzecz akademika żydowskiego urządziło onegdaj stow. „Samopomoc akademicka" zbiórkę uliczną na której zebrano pokaźniejszą kwotę. Dalsza akcya na powyższy cel w toku.

M. Orenstein.

Fałszywe obligacye państwowej fabryki olejów. W tych dniach urząd śledczy otrzymał zawiadomienie z państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu, że w obiegu znajdują się fałszywe zaświadczenia tej fabryki na wielomilionowe sumy.

Po pewnym czasie do urzędu zjawił się pewien obywatel z Kresów, który zeznał, że będąc w stosunkach handlowych z niejakim Jerzym Świdą, studentem uniw. warsz., otrzymał od niego obligacye państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu na sumę 8,000.000 marek, które to obligacye okazały się fałszywe.

Rozpoczęły się poszukiwania Świdy, który zdawał się prowadzić w Warszawie życie dość „latające". Długi czas nie można było na jego trop natrafić, aż wreszcie spotkano go nocy sobotniej, gdy w różowym humorze wracał dorożką z pohulanki. Świda przyznał się do fałszerstw, zeznając, że blankiety stalował w drukarni, a stemple i pieczątki u grawera, w czem mu pomagał jego chłopiec do posług. Po rewizyi w mieszkaniu służby, gdzie znaleziono wiele blankietów, młodego studenta aresztowano.

ZE SPORTU.

„Hakoah" w Krakowie.

Wiedeńska „Hakoah" jest bezsprzecznie najlepszą drużyną żydowską na kontynencie, a jedną z najlepszych wogóle. Ostatnia dotkliwa klęska w Pradze z mistrzem czeskim była wynikiem chwilowego upadku formy, pozatem wyszła „Hakoah" z przeważnej części swych międzynarodowych spotkań zwycięsko. „Hakoah" ma kolosalnie utrudnione stanowisko. Musi nie tylko walczyć z klubami niemieckimi, ale także z falangą wiedeńskich asymilantów. Jak dotychczas walka ta wyszkoliła tylko oporność i zespoliła w klubie narodowe siły.

Interesującym byłby match z „Cracosią", która jednak z rozmaitych podejrzanych powodów postawiła warunki nie do przyjęcia — i nie przyjęte. „Wisła" okazała więcej cywilnej odwagi — mimo wieści o klęsce „Pogoni" z różnicą 6-ciu punktów. Nie mniej interesującem będzie spotkanie sobotnie z „Makkabią", która napowrót zbiera swe siły, organizuje młodszą drużynę pod wprawnem okiem nowego trainera węgierskiej klasy, p. Bire'a.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Traktaty handlowe. W krótkim czasie rozpocząć się mają pertraktacye celem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Belgią, Hiszpanią i Jugosławią.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaprasza czynniki interesowane do przedstawienia ewentualnych wniosków i życzeń w tym przedmiocie.

Zgłoszenia pisemne przesyłać należy do biura Izby do dnia 15 bm.

Przeróbka drzewa na Wileńszczyźnie. W ostatnich czasach ożywiła się bardzo znacznie przeróbka drzewa na Wileńszczyźnie. W nadleśnictwie wileńskiem i oszmiańskiem rozwija się wyrób terpentyny, smoły i olejów drzewnych. Prócz tego wyrabiany jest spirytus drzewny oraz węgiel drzewny. Materyały te są przeważnie wywożone do Niemiec. Większym centrum przemysłu drzewnego, który również w szybkim tempie rozwija się są okolice Hajnówki, w puszczy Białowiejskiej. Wytwórczość istniejących tam fabryk zwiększa się z dniem każdym.

Produkcya żelaza na Górnym Sląsku niem. Według „Industrie Kurier" produkcya surowca żelaznego w niem. części G. Sląska dała w I. półroczu br. 123844 ton, z czego najwięcej wyprodukowano w maju, tj. 24154 ton.

Wilno. (A. W.) W fabryce tkanin papierowych Pessela w Nowej Wilejce wybuchł strejk. Robotnicy zażądali 50% podwyżki, na co zarząd fabryki nie zgodził się. Interwencya Inspekcyi Pracy nie odniosła na razie skutku.

Wilno. (A. W.) Związek zawodowy robotników przemysłu gorzelnianego i browarnianego zażądał podwyżki płac roboczych o 50%. W razie nieuwzględnienia żądań związek groził ogłoszenem strejku.

Frysztat. (A. W.) Frysztacka fabryka żelaza zostanie według „Lid. Novin" w najbliższym czasie zamknięta, a to z powodu braku jakiejkolwiek pracy. Na bruku znajdzie się ostatnich kilkuset robotników, prawie że wyłącznie Polaków. Długi fabryki przenoszą już 80 mil. koron czeskich. Zarząd prosił rząd czeski o zniesienie ceł dla wyrobu i przydział dla zamówień rządowych, jednak na próżno. Oto, jak Czesi niszczą sarby, jakie żarłocznie wydarli Polsce.

Londyn. (A. W.) Z interesowanych kół węglowych donoszą, że spodziewana jest w Anglii zwyżka cen węgla. Węgiel na opał domowy będzie obecnie kosztował o 2 shyllingi, antracyt o 3, a inne gatunki o 1 shylling więcej na tonnie.

Komunikacya.

Ruch paczkowy z Gdańskiem. Na skutek interwencyi w Ministerstwie Poczt i Telegrafów otrzymała Izba handlowa i przemysłowa zawiadomienie, iż wzajemny pocztowy ruch paczkowy między Polską oraz przyłączonym obszarem Górnego Śląska a Wolnem Miastem Gdańskiem zostanie podjęty dnia 15 sierpnia br.

Rolnictwo.

Lwów. (W) Izba handlowa we Lwowie komunikuje: Z początkiem lipca br. pokazało się w Rumunii nowe rozporządzenie w sprawie handlu zbożem. Według tego rozporządzenia następujące rodzaje zboża zostały dopuszczone do wywozu zagranicę przez pogranicze po opłaceniu taks przewozowych: jęczmień, owies, fasola, groch, soczewica, koniczyna oraz proso. Taksy eksportowe mają być opłacane w obcych walutach, dewizach, złocie, albo gotówką, przyczem za podstawę będzie brany kurs funta szterlingów.

Charków. (A. W.) Agencya „Rosta" donosi, że w guberniach charkowskiej, kijowskiej i połtawskiej, jekaterynosławskiej odbywają się już zbiory. Ziarno z nowych planów jest średnio dobrego gatunku. W związku z kończeniem zbiorów daje się zauważyć pewien spadek cen zbóż i produktów mlecznych.

Finanse.

Złoto środkiem płatniczym w Rosyi. Środkiem płatniczym, jakiego najczęściej używają obecnie kupcy sowieccy jest złoto. Handel zamienny na skóry i szczecinę prowadzony jest w znacznie mniejszym stopniu. W związku z tranzakcyami na granicy Rosyi pojawiła się tam znaczna liczba osób nieokreślonego zajęcia, które wykupują masowo złoto u kupców. Istnieją poszlaki, że złoto to jest wywożone w znacznych ilościach do Niemiec. Władze graniczne przedsięwzięły odpowiednie kroki zaradcze, jakkolwiek walka w tym kierunku jest ogromnie utrudniona.

Praga. (A. W.) Według ostatniego wykazu państwowego urzędu statystycznego wywioziy Czechy do 31 maja br. 37'9 mil. q. oraz 1'9 mil. sztuk, import wynosił 15'2 mil. q. met. i 0'3 mil sztuk. Z poszczególnych pozycyj wywozowych na pierwszem miejscu stoi drzewo, węgiel i torf z 29'3 mil. ö. metr. Przywieziono również największej drzewa, węgla i torfu w ilości 4'6 mil. q. metr.

Berlin. (A. W.) Jak „De-na" donosi, silniejsze zapotrzebowanie znaków pieniężnych i końcem zeszłego miesiąca zmusiło Bank Rzeszy do wypuszczenia w obieg nowych 16'7 miliardów mk.

Giełda krakowska z dnia 8 sierpnia 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Tranzakcye
Dolary St. Zjed.	6450 —	6650·—	6450·—	6650·—	—
Dol. kanadyjskie	6350	6500	6350	6500 -	—
Franki franc.	520 -	535 -	530 -	545·-	537—
Franki belgijskie	500 -	520 -	500 -	520·-	—
Franki szwajc.	1250·—	1350·—	1250·—	1350·—	—
Funty szterlingi	28.500	29.500	28.500	29.500	—
Marki niemieck.	8·50	9·50	8·50	9·50	9·40
Korony austr.	—·13	—·15	—·13	— 14	13·75
Kor. czesko.-sł.	153·—	158·—	157·—	162·—	161·—
Kor. węgierskie	2·50	3·—	2·50	3·—	—
Kor. szwedzkie	[illegible]·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	1350·—	1450·—	1350·—	1450·—	—
Lei rumuńskie	35·—	40·—	40·—	45·—	—
Liry włoskie	295·—	310·—	300·—	315·—	—
Floreny holend.	2500·—	2700·—	2500·—	2700·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e	650·—	700·—	660—
Handl. Sp. akc. „Impex"	175·—	225·—	
„Polski Glob" I-III em.	475·—	575·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4900·—	5000·—	4825—4900
H. Cegielski, Poznań „ex"	3550·—	4000·—	3500—3900
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1200·—	1300·—	1250—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1500·—	1700·—	1500—1550
Zakłady amunic. „Pocisk"	750·—	850·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	20.000-	22.000-	
„Górka" fabryka cementu	5900·—	6100·—	6000—
Sierszańskie Zak. Gór. S. A	6400·—	6600·—	6500—6550
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4800·—	5000·—	4800—4900
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	800·—	900·—	
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	850·—	950·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	3100·—	3300·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2300·—	2400·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3800·—	3700—3750
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	3700·—	3900·—	

Giełda warszawska z 8 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 6600—6630—6610, sprzedaż 6620, kupno 6590. Dolary kanadyjskie tranz. 6530. Franki francuskie 510. Franki francuskie tranz. 536—539. Marki niemieckie tranz. 9·35—9·10 Czeki: Gdańsk tranz. 90·5—9·02½, sprzedaż 9·20, kupno 8·80. Belgia tranz. 510—512, sprzedaż 514, kupno 510. Berlin tranz. 9—9·07½, sprzedaż 9·20, kupno 8·80. Londyn tranz. 29400—29550, sprzedaż 29650, kupno 29425. N. Jork tranz. 6600—6620, sprzedaż 6640, kupno 6600. Paryż tranz. 542½—541—542, sprzedaż 544, kupno 540. Praga tranz. 161½. Szwajcarya tranz. 1275—1265, sprzedaż 1265, kupno 1257. Wiedeń tranz. 13¾—13½, sprzedaż 14, kupno 13.

Kursa dewiz w Zurychu z 8 bm. (PAT). Berlin 0·76—, Holandya 203·90—, Nowy Jork 526·— Londyn 23·46—. Paryż 42·80—, Medyolan 24·12½, Bruksela 40.45—, Kopenhaga 113·—, Sztokholm 137·25 Chrystyania 90·——, Madryt 81·60—, Buenos Aires 191·— Praga 12·90, Budapeszt 0·30—, Bukareszt —— Zagrzeb 1·60—, Sofia 3·30—, **Warszawa 0·03½**, Wiedeń 0·01—, Austr. korona stemplowana 0·01¼.

Niesnaski między Włochami a Serbią.

Belgrad. PAT. Wedle doniesienia z Rzymu rząd włoski wezwał jugosłowiańskiego posła Antoniewicza, by wspólnie z delegatem rządu włoskiego, p. Osti, zrewidował tekst układu adryatyckiego. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie w kołach politycznych w Belgradzie.

Sytuacya we Włoszech.

Rzym. PAT. Sytuacya poprawiła się. Stan oblężenia był wprowadzony w Genui, Medyolanie, Parmie, Livorno i Brescyi. W okręgu Livorno rozwiązał się szereg organizacyi socyalistycznych z obawy przed faścistami.

Rzym. PAT. W Genui ponowiły się starcia Zniszczono lokal redakcyjny pisma „Il Laboro".

Rzym. PAT. Wedle komunikatu podanego przez pisma faścistów, generalny sekretaryat partyj faścistów wezwał wszystkie związki do rozbrojenia się.

———oo———

Wykrycie wielkiego sprzysiężenia w Dublinie.

Londyn. PAT. W Dublinie wykryto wielkie sprzymierzenie, mające na celu wysadzenie w powietrze wszelkich mostów, przerwanie połączeń kolejowych i zniszczenie dróg, tak, aby miasto zupełnie odciąć od świata. Aresztowano 180 osób.

Po zamknięciu kroniki.

Warszawa. (M.) Jak donieśliśmy, władze aresztowały ostatnio członka poselstwa sowieckiego w chwili, gdy wracał do ambasady, zakupiwszy szereg tajnych dokumentów wojskowych w celach szpiegowskich. Aresztowanie nastąpiło na skutek tego, iż nie posiadał on przy sobie dokumentów osobistych. Aresztowany został dziś zwolniony, gdyż ambasada sowiecka stwierdziła, że jest on dyplomatą, a więc „eksterytoryalny".

———oo———

Warszawa. (M.) Dotychczasowy członek klubu sejmowego PPS., p. Kozyrski, wystąpił z klubu i zgłosił akces do grupy ks. Okonia.

———oo———

Katowice. PAT. Biuro Wolffa donosi: Międzynarodowa komisya graniczna będzie w czasie od 12 bm. do 21 października objeżdżała nowe granice na Górnym Śląsku i będzie zasięgała opinii ludności, czy nowe granice odpowiadają interesom gospodarczym.

Lwów. (W) Dzienniki lwowskie podają, że groźba wybuchu strajku urzędników bankowych została zażegnaną. Wszystkie instytucye finansowe z wyjątkiem jednej przyjęły żądania pracowników.

———oo———

Lwów. (A. W.) „Chwila" podaje od dwóch tygodni trwa w młynach parowych Akselbranda i Thoma strejk robotników młynarskich. Zwołano konferencyę pracodawców i strejkujących celem zażegnania sporu.

———oo———

Łódź. (AW) W sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle graficznym podaje niedzielny „Głos Polski" bliższe dane co do przyszłych płac pracowników drukarskich. Minimum płacy tygodniowej wynosić będzie mk. 29.260, w drukarniach gazetowych płaca będzie wynosić około 170.000 mk. miesięcznie. Płaca metrampaża około 280.000, płaca maszynistów 210.000 miesięcznie. W zakładach graficznych akcydensowych maszyniści będą pobierać do 280 tysięcy mk miesięcznie.

———oo———

Budapeszt. (A. W.) Według wykazu państwowego instytutu bicia banknotów z dnia 31 lipca znajdowało się z końcem lipca w obiegu 38'4 miliardów koron węgierskich. W porównaniu z liczbą banknotów w 3 tygodniu ub. m. oznaczą to wzrost o 2'4 miliardy.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.